

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcja 79, Administracja 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9¹⁵—3¹⁵ popoł. Rękoписów Redakcja nie swym. Dyktantów wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 98.780. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub pocztą 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zaliczka 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za pierwsze linijki przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakcji, korespondent—50 gr. za lin. Jednodzień, ogłoszenie miesięczne—30 gr. za lin. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 75%, w numerach niedzielnych 25%, zagraniem 100%, najmniejsza 25%. Dla poszukujących pracy 50% za lin. Za numer dowodowy 15 gr. Ubiór ogłoszeń 6-cio linowy, za tekstem 10-cio linowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

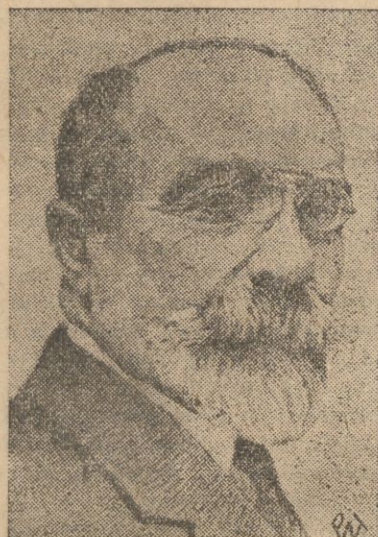
Manifestacje przyjaźni polsko-francuskiej.

Przyjazd min. Barthou do Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

W DRODZE DO WARSZAWY.

PARYŻ, (Pat). Dziś rano francuski minister spraw zagranicznych Barthou w drodze do Warszawy przejeżdżał przez Berlin. Na dworcu powitał go minister ambasador francuski w Berlinie François-Poncet, który następnie przyjechał z ministrem Barthou na dworzec śląski. Na dworcu tym witał go min. Barthou imieniem ministra spraw zagranicznych Rzeszy Neuratha szef protokołu dyplomatycznego urzędu spraw zagranicznych hr. Bassevitz. Korzystając z dłuższego postoju na dworcu śląskim min. Barthou rozmawiał z dyplomatami niemieckimi.



Min. Ludwik Barthou.

P. Ludwik Barthou, francuski minister spraw zagranicznych, członek Akademii Francuskiej, senator i prezes Rady Generalnej Departamentu Dolnych Pirenejów, urodzony jest w tymże departamencie w Oloron, 25 sierpnia 1862 r., czyli liczy lat 71.

Wybrany na posta po raz pierwszy w 1889 r., został ministrem po raz pierwszy 30 maja 1894 r. z portfelem robót publicznych, 20 kwietnia 1896 wszedł do gabinetu Melina, jako minister spraw wewnętrznych. Następnie był ministrem robót publicznych i poczt, w gabinecie Sarriena od 14 marca 1906 r. W gabinecie Clemenceau od 25 października 1906 r. zachował tekę ministra robót publicznych. W pierwszym ministerium Brianda był ministrem sprawiedliwości od 24 lipca 1909 r. i kiedy Briand został ponownie prezesem rady ministrów w 1913 r., p. Barthou objął znów tekę ministerium sprawiedliwości. Dnia 26 marca tegoż roku prezydent Poincaré zlecił mu utworzenie gabinetu, przyczem, jako prezes rady ministrów, p. Barthou zatrzymał również tekę ministra oświaty. Na stanowisku prezesa rady ministrów przeprowadził prawo o 3-letniej służbie wojskowej.

Podczas wojny, w 1917 r., p. Barthou należał do gabinetu Painlevégo, najpierw jako minister stanu, członek komitetu wojny, a następnie jako minister spraw zagranicznych. W 1919 r. był on referentem generalnym komisji izby deputowanych do zbadania traktatu pokojowego. W 1920 r. był prezesem komisji spraw zagranicznych Izby, i w gabinecie Brianda, 16 stycznia 1921 r. otrzymał tekę wojny. Po raz trzeci powrócił do ministerium sprawiedliwości w gabinecie Poincarégo d. 15 stycznia 1922 r., ze specjalnym przydzieleniem spraw Alzacji i Lotaryngii. W kwietniu 1922 r. bierze p. Barthou udział w konferencji w Genewie, jako szef delegacji francuskiej. W październiku 1922 r. mianowany jest prezesem komisji odszkodowań. Kiedy w lipcu 1926 r. p. Poincaré wraca do władzy, żąda od p. Ludwika Barthou ponownego objęcia tekę sprawiedliwości. To też p. Barthou kierował tem ministerium w piątym gabinecie Poincarégo i w gabinecie Brianda aż do listopada 1929 r. W rządzie Stegaa od grudnia 1930 do stycznia 1931 r., p. Barthou był znów ministrem wojny.

Senatorem dep. Dolnych Pirenejów p. Barthou wybrany został w lipcu 1922 r. Należy do Akademii od maja 1918 r.

P. Barthou jest autorem 14 dzieł, będących esejami, studiami historycznymi, literackimi, politycznymi, rozprawami z tych samych dziedzin i wreszcie mowami, wygłoszonymi w Akademii Francuskiej.

Prasa francuska o wizycie min. Barthou.

PARYŻ, (Pat). Prasa francuska w dalszym ciągu zamieszcza obszernie komentarze o podróży min. Barthou do Warszawy. Saint Brice z „Le Journal” zaznacza, że nikt bardziej od min. Barthou nie nadaje się do wydatnienia niezatartego charakteru sojuszu francusko-polskiego i do przystosowania go do nowych okoliczności.

Specjalny wysłannik „Petit Parisien” Bourges podkreśla znaczenie konferencji Marszałka Piłsudskiego u min. Barthou. Konferencja ta świadczy, że Marszałek Piłsudski zamierza wziąć bardzo żywy udział w rozmowach i nadać im specjalny charakter odpowiadający jego osobistym poglądom na wielkie zagadnienia polityki międzynarodowej.

Dziś, w niedzielę, na wieść o przyjeździe ministra Barthou do Warszawy zgromadził się tłum publiczności nie tylko na peronie Dworca Głównego, ale i na placu przed dworcem i ulicach przyległych.

Pociąg min. Barthou przybył punktualnie o godz. 5 m. 50. Wychodzącego z wagonu w towarzystwie ambasadora Laroche i szefa gabinetu Rochat ministra Barthou powitali w imieniu Rządu Rzeczypospolitej szef protokołu dyplomatycznego p. Romer, w imieniu ministra spraw zagranicznych szef gabinetu Dębicki oraz przed stawiciele korpusu dyplomatycznego, stowarzyszeń polsko-francuskich i zgromadzona in corpore kolonia francuska. Stawili się również w komplecie polscy dziennikarze polityczni i wszyscy dziennikarze zagraniczni. Obecny był woj. Jaroszewicz.

Wychodzącego z pociągu min. Barthou powitano okrzykami: „Niech żyje Francja, niech żyje minister Barthou, niech żyje sojusz polsko-francuski!” Minister Barthou z trudnością przechodził przez peron wobec zata-

rasowania go przez tłumy spotykających.

U wejścia do salonu recepcyjnego powitał dostojnego gościa francuskiego gen. Michaelis w imieniu komendantów polskich. Na przemówienie odpowiedział min. Barthou wyrażając radość z powodu przybycia do Warszawy i wdzięczność za entuzjastyczne przyjęcie. W imieniu stowarzyszeń polsko-francuskich witał dostojnego gościa prezes Lednicki. W saloonach recepcyjnych dworca, gdzie zgromadzony był korpus dyplomatyczny powitalne przemówienie wygłosił nuncjusz Marmaggi.

Po krótkiej rozmowie w saloonach recepcyjnych min. Barthou odjechał do ambasady francuskiej, gdzie zatrzymał się na czas pobytu w Warszawie. Przejżdżając ulicami Chmielną, Marszałkowską i Alejami Jerozolimskimi min. Barthou wytyła tłumy wznoszące gromkie okrzyki na cześć Francji.

O godz. 8-ej wieczorem odbędzie się obiad u min. Becka na cześć min. Bartou.

Obiad u min. Becka.

WARSZAWA, (Pat). Na obiedzie wydanym przez ministra spraw zagranicznych Becka na cześć bawiącego w Warszawie min. Barthou, wygłosił przemówienie min. Beck, a następnie min. Barthou.

PRZEMÓWIENIE MIN. BECKA

Panie Ministrze! Niech mi wolno będzie wyrazić radość, jaką odczuwam, witając dziś u nas Ministra Spr. Zagranicznych Francji, państwa za przyjaźniem i przemyśleniem, z którym łączą nas wiezy dawne i tradycyjne oraz potężne i pokojowe przy mierze. Jestem również szczęśliwy, że mogę powitać w Panu, Panie Ministrze, wybitnego męża stanu, który w ciągu całej swej działalności politycznej był zawsze wiernym zwolennikiem naszej przyjaźni i jednym z głównych jej realizatorów. Układy, łączące Polskę i Francję, są jednym z najsilniejszych i najbardziej żywotnych i najtrwalszych czynników polityki międzynarodowej. Jedynym ich celem bowiem jest organizacja i umocnienie pokoju. W swej treści, w swych skutkach przyczyniają się one zawsze, a nie sprzeciwiają się nigdy wszystkiemu temu, co służy do ugruntowania dobrodziejstwa pokoju, którego pragnie cała ludzkość.

Witamy w Panu, Panie Ministrze, męża stanu, którego udział przy opracowywaniu aktu dyplomatycznego z r. 1921, tworzącego zasady naszego sojuszu, był tak znaczny i osobisty. Pragnę podkreślić specjalną radość, jaką odczuwam, widząc Pana wśród nas i szczęśliwy jestem, że mogę wyrazić tę radość w sposób jak najżywszy i jak najszerszy. Podróż, jaką Pan przedsięwziął do nas, pozwoli również i Panu, Panie Ministrze, uczynić obserwację, niepozobawione wagi, gdyż dla Pana możliwość stwierdzenia, od jakiego stopnia czynnik, który w 13 lat stanowił podstawę Pa na polityki, były słuszne i odpowiadały koniecznościom i wskazaniom życia. Stwierdzenie takie jest zawsze cenne dla męża stanu i pozwalam sobie sądzić, że będzie ono również mile dla Pana, jak i dla nas.

Niech mi więc będzie wolno powiedzieć w Panu, Panie Ministrze, nietylko o ministria spraw zagranicznych sprzymierzonego państwa i wiernego zaprzyjaźnionego narodu, lecz również męża, który od pierwszej chwili, gdy stanął wobec zagadnienia sojuszu polsko-francuskiego, zajął w stosunku do tej sprawy stanowisko równie wyraźne, jak jasne, który był tego sojuszu zwolennikiem najbardziej oddanym i najwierniejszym i który przez swą wizytę w naszej stolicy dał swemu ówczesnemu stanowisku dobitne potwierdzenie.

Głęboko przekonany o niezachwianej trwałości naszego sojuszu, o jego wartości i jego skutkach pomyślnych, nietylko dla obu naszych krajów, lecz i dla całokształtu spraw międzynarodowych, wnoszę kielich na

cześć Jego Ekscelencji Pana Prezydenta Republiki Francuskiej, za pomyślność wielkiego narodu francuskiego, przyjaciela naszego i sojusznika i za zdrowie naszego drogiego gościa Pana Louis Barthou.

PRZEMÓWIENIE MIN. BARTHOU.

Panie Ministrze! Odczuwam żywą i głęboką radość, znajdując się w towarzystwie Pana, Panie Ministrze, którego działalność rozwija się z coraz większym autorytetem. Dla wyrażenia tej radości nie będę uciekał się do obowiązkowych obrzędów tradycyjnego protokołu. Zapewnie zwracam Waszej Ekscelencji wizytę, którą złożył Pan we wrześniu r. ub. rządowi francuskiemu, jednakże obecność moja tu wykracza poza ramy aktu kurtuazji. Jestem dumny, reprezentując Francję, całą Francję, która zna cele wierności w kraju, z którym łączy ją odwieczne więzy. Przynoszę Panu przyjaźni Francji i dziękuję za wyrażenie w tak mocnych słowach przyjaźni polskiej. Ci, którzy wydają sąd o rzeczach z zewnątrz na podstawie pozorów przedewszystkiem ci, którzy starając się wyzyskać niemilknięte trudności w życiu narodów, nie wiedzą, co mogą zdziałać dwie wole, zrodzone z jednego ideału i dążące wytrwale do jednego celu. Są przyjaźnie, których nie zniszczyć nie zdoła, gdyż opierają się zarówno na uczuciu jak i na rozsądku, a także dlatego, że przeszłość panuje nad przyszłością. Między Francją i Polską przyjaźń ta stała się sojuszem.

W roku 1921 w charakterze ministra wojny w gabinecie, któremu przewodniczył mój przyjaciel Arystydes Briand, brałem udział w zawarciu traktatu, który nas łączy. Przybywam dzisiaj, jako minister spraw zagranicznych, by stwierdzić jego konieczność i trwałość. Nasza polityka i wasza odznaczają się jednakową uczciwością. Nie chcemy nikogo atakować, ani grozić nikomu. Szanujemy wszystkie słuszne prawa naszego porządku. Nie sprzeciwiamy się żadnemu szczeremu wysiłkowi, zmierzającemu do odprężenia. Wśród skomplikowanych zagadnień które niepokoją Europę, przyjaźń Francji i Polski stanowi czynnik pokoju, stałości, porządku i bezpieczeństwa. Szybka konsolidacja i wspaniały rozwój państwa polskiego są jednym z najdonioślejszych faktów Europy współczesnej. Dzięki zawartej w niej potężnej ideałowi wolność naprawiła zło niewoli. Głos polski, którego słutelnicy ucisk nie zdołał stłumić, zaznacza się słuszną dumą przetrwanie wielkiego narodu. Nie znośności napróżno cierpieć. Prawo nie ulega przedawnieniu.

Wasze odrodzenie narodowe, którego hasło rzucił wam i wzór dał wasz sławny Marszałek, o imieniu dziś legendarnym na cały świat, uczyniło z Polski kraj wielki, słuchany i poważany. Francja cieszy się z tego.

Nie nas nie dzieli. Ogólne bezpieczeństwo, którego Liga Narodów powinna pozostać rekojmia i gwarancja, uznane jest przez wszystkie nieuprzedzone umysły za niezbędny i wstępny warunek redukcji zbrojeń.

Pod względem gospodarczym Polska i Francja, niezależnie od przeciwności, jakie niekiedy dzielić mogą ich interesy, są zgodne w tym samym wysiłku, zmierzającym do ich zbliżenia.

Tak więc, wszystko nas łączy ku wspólnej akcji, jakiej żadne głębsze rozbieżności nie byłyby w stanie rozdzielić, ani też osłabić. — Nie mając pretensji podnoszenia naszego ideału do znaczenia przykładu, możemy niemniej widzieć w nim regułę dobroczynną dla wszystkich narodów, które żywią szlachetną troskę pogodzenia świętej miłości swej ojczyzny z solidarnością, wywodzącą się z ducha europejskiego.

Jakże licząc nauki mógłbym wyciągnąć, Panie Ministrze, z waszej wzruszającej i tragicznej historii, przynoszącej zaszczyt duchowi ludzkiemu, gdyby moje bardziej bezpośrednie czynności nie sprawdziły mego przemówienia do granic ścisłej określonego zadania. Jakież imiona, które zyskały podziw, a nawet uwielbienie powszechne, mógłbym wymienić. Jakież dowody współpracy wielkich duchów naszych dwóch narodów mógłbym przytoczyć ku chwale cywilizacji i pokoju, które we wspólnym na szem działaniu stanowią wspólną naszą nadzieję.

Polska w oczach naszych tworzy swą historię, która czyni ją również wielką, jak wielka była jej przeszłość. Z roku na rok daje ona dowody swej siły i rozwoju dzięki pracowitemu oporowi, wypływającemu z jej płomiennej patriotyzmu.

Wnoszę kielich Panie Ministrze, na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, wnoszę zdrowie Panu Beckowej, której gościnna uprzejmość jestem wzruszony, jak również zdrowie Pana, Panie Ministrze. Pięć na pomyślność nieśmiertelnego narodu polskiego.

Nagroda im. Leona Gallego za rok 1934.

Sąd konkursowy nagrody im. Leona Gallego przyznał z rozporządzenia w r. b. funduszu nagrodowego nagrodę p. Annie Sadziewiczównie za pracę p. t. „Krytyka teatralna w czasopiśmie warszawskich w latach 1815 — 1830”.

Wład. Wróblewski prezesem Banku Polskiego w ciągu dalszych 5 lat.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował dr. Władysława Wróblewskiego, prezesa Banku Polskiego, na okres dalszych 5 lat.

Wyrok na spiskowców przeciw królom.

Bukareszt, Pat. — Trybunał wojenny ogłosił wyrok w procesie o spisek przeciw królom. Wszyscy 13 oskarżeni z plk. Prempu na czele skazani zostali każdy na 10 lat więzienia, a wojskowi ponadto na degradację.

Eskadra turecka wyleciała do Moskwy.

Ankara, Pat. — Dziś w z Sinope wyleciała do Moskwy eskadra turecka złożona z 5 samolotów. Załogę stanowi 10 oficerów.

Teatr muzyczny „LUTNIA” DZIŚ Występ Olgi Szumskiej „Manewry jesienne” Ceny niższe.

Jak zwalczać przestępczość w Australji.

Ogromny sukces w walce z przestępczością osiągnęło prawodawstwo w Australji. W roku 1931 wprowadzono nową ustawę, na mocy której każdy obywatel, choćby nie karany sądownie, zbyt często spotykany i widziany w towarzystwie osobników o podejrzanym kondencie, ulega karze zamknięcia w więzieniu na 12 miesięcy. Po uchwaleniu i wprowadzeniu w życie nowego prawa wniesiono oskarżenie tylko przeciw 39 osobom, z których sąd skazał 26 na karę więzienia za przebywanie w towarzystwie notorycznych przestępców. Zdaniem władz sądowych przestępczość w Australji spadła znacznie od czasu wprowadzenia nowego prawa, gdyż grasujące dotąd bandy opryszków nie mogą znaleźć dla siebie żadnego lokalu ani przytułku.

Rozruchy w Hiszpanji.

Kongres Akcji Ludowej. — Powszechny strajk w Madrycie.

PARYŻ, (Pat). Według doniesień z Madrytu w Escorial pod Madrytem odbyła się dziś wielka manifestacja młodzieży, należącej do organizacji t. zw. Akcji Ludowej. W przemówieniu wzięło udział 25 tys. osób. Przywódca Akcji Ludowej poseł do Kortezów Gil Robles wygłosił przemówienie programowe, w którym podkreślił, że jego stronnictwo, reprezentowane w Izbie przez 150 posłów, stanowi jedyną zwartą siłę, tak, że może przeciwstawić się wszelkiemu ruchowi rewolucyjnemu.

Madryt, Pat. — Na znak protestu przeciwko kongresowi Akcji Ludowej proklamowano w Madrycie strajk komunikacyjny, który objął kolejki podziemne, tramwaje, taksówki i t. d. Do strajku przyłączyli się również kelnerzy i piekarze. Wkrótce potem przerwano pracę we wszystkich fabrykach i zakładach użyteczności publicznej. Strajk ma charakter powszechny. Po Madrycie kursują liczne patroli policyjne, uzbrojone w karabiny. Gmachów publicznych strażą oddziały wojskowe. Narazie strajk nie ogarnął kolei, jakkolwiek ruch na nich nie odbywa się normalnie. Na prowincji również doszło do zaburzeń. W Sewilli usiłowano podpalić pociąg, wiozący uczestników Akcji Ludowej, na kongres do Madrytu. W miejscowości Menesera zaatakowano manifestantów, członków Akcji Ludowej, przyczem 2 z nich zostało poranionych.

Suvich w Londynie.

LONDYN, (Pat). Dziś wieczorem przybył do Londynu z oficjalną wizytą włoski podsekretarz stanu Suvich. Pozostanie on w Londynie 3 dni. W czasie pobytu jego przewidziane są konferencje z premierem Mac Donaltem, z ministrem spraw zagranicznych Simonem, z min. Edenem z

podsekretarzem stanu w Foreign Office Vansittartem.

Prasa angielska przywiązuje do tej wizyty duże znaczenie, twierdząc, że wizyta nabrała pierwszorzędnej wagi z racji sytuacji, wytworzonej przez ostatnią 10tę francuską.

Evakuacja reszty czeluskinowców

Moskwa, Pat. — Według doniesień z Alaski stan zdrowia prof. Szmidta polepszył się do tego stopnia, że prof. Szmidt zamierza odlecieć z Fairbanksu poczem przez Nowy Jork przyjechał do Moskwy. Statki „Stalingrad” i „Smoleńsk”, uwięzione przez lody, przesuwały się na południowy zachód. lotnicy Kamanin, Molokow, Wodopianow i

Doronin przebili resztkę rozbitków na przykład Wellen, poczem wraz z lotnikami Lapidewskim i Lewoniewskim powrócił jednocześnie z rozbitkami na odpoczynek do Moskwy. Pozostali lotnicy zostaną na północny aż do przybycia zmiany na pierwszym okręcie po otwarciu normalnego sezonu nawigacyjnego.

Rzekomi zabójcy Prince'a zwolnieni.

Paryż, Pat. — Dużą sensację wywołał fakt zwolnienia przez sędziego śledczego z Dijon domniemych zabójców radcy Prince'a — Lussatsa, Spirito i Carbone. W wyniku dotychczasowych zeznań świadków i konfrontacji sędzia śledczy nie mógł podtrzymać oskarżenia przeciwko tym trzem aresztowanym, wobec czego uwolnił ich z za-

rzutu dokonania zabójstwa. Spirito i Carbone wypuszczono natychmiast na wolność. Odjechali oni do Marsylii. Lussatsa zatrzymano jeszcze w więzieniu, wydany on bowiem będzie władzom śledczym w Paryżu w związku z nowym oskarżeniem o kradzież brylantów.

S. T. P.

Hieronim Sergjalis

student IV roku prawa U. S. B.

zmarł po ciężkich cierpieniach dnia 22 kwietnia 1934 roku w wieku lat 29

Nabożeństwo żałobne w kościele po-Trynitarskim na Antokolu odprawione zostanie w dniu 24 kwietnia r. b. o godz. 9.30 rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Antokolskim.

O tej bolesnej stracie zawiadamiają

Rodzice, siostry i szwagrowie.

Drugi dzień XII Zjazdu Delegatów Związku Legionistów.

WARSZAWA, (Pat). W drugim dniu XII walnego zjazdu delegatów Związku Legionistów polskich w godzinach rannych odbyły się posiedzenia komisji zjazdowych. O godzinie 12.30 w sali Rady Miejskiej odbyło się drugie i ostatnie plenarne posiedzenie Obrady zgaił przewodniczący zjazdu gen. Galica, poczem wysłuchano sprawozdań z prac w komisjach. Po przyjęciu sprawozdania komisji rewizyjnej udzielono przez aklamację al sutorjum zarządowi za jego działalność w r. ub. sprawozdawczym.

Zkolei przegłosowano zmiany statutu. M. in. przyjęto wniosek o utworzeniu Rady Naczelnej Związku Legionistów Polskich. Radzie Naczelnej przysługować będzie w okresie dwuletniej kadencji zarządu gwałtowne części uprawnień, przysługujących walecznym zjazdowi delegatów. Członkiem Związku może być tylko legionista, który conajmniej 6 miesięcy służył w Legionach, przyczem na stanowisko kierownicze w Związku Legionistów mogą być wybierani tylko legionści frontowi. Poza tem statut przewiduje, że do Związku należyć mogą przede wszystkim działacze niepodległościowi, którzy otrzymali za działalność swą odznaczenia bojowe. Wreszcie statut przekazuje Radzie Naczelnej uregulowanie sprawy przyjęcia do Związku Legionistów peowiaków. Wśród przyjętych wniosków znajduje się m. in. wniosek następujący:

Zjazd delegatów Związku Legionistów głębokim zadowoleniem stwierdza, że Rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, a zwłaszcza p. Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck przez celową, konsekwentną i pokojową pracę dobrze zasłużył się

państwu i narodowi polskiemu, oraz idei rzetelnego międzynarodowego pokoju. W dalszej uchwale wyrażono uznanie dla ofiarności i patriotyzmu ludzi pracy w czasie obecnego kryzysu gospodarczego.

Zkolei zjazd powitał z zadowoleniem dotychczasowe poczynania rządu. Zjazd przesłał 8 milj. rzeszy Polaków zagranicą serdeczne pozdrowienie legionowe, uznając szczerą służbę jaką rodacy nasi pełnią dla kraju wśród obcych przez budowanie wielkości Polski odrodzonej. Zjazd przesyła braciom z Olszcy, walczącym o utrzymanie polskości na terenie Czechosłowacji, serdeczne pozdrowienie oraz gorące słowa uznania.

Dalej zjazd zastanawiał się nad likwidacją bezrobocia wśród legionistów. Następnie wybrano przez aklamację nowy zarząd główny, komisję rewizyjną i główny sąd honorowy. Na prezesa obrano ponownie plk. Walego Skawka, do zarządu weszli: gen. Galica, poseł Starzak, dyr. Dziadosz, pos. Henisz, pos. Osiński, plk. Orski, min. Piestrzyński, ppłk. Adam Koc, plk. Różycki-Kołodziejczyk, dr. Benedykt, plk. Stefański, pos. Malski i plk. Jur-Gorzechowski.

Na zakończenie obrad zjazdu prezes Skawek wygłosił przemówienie, w którym wyraził przekonanie, że legionści, jak dotychczas tak i nadal, wydobiją z siebie maximum wysiłku przy spełnianiu zadań, których wymaga od nich państwo.

Obrady zakończył gen. Galica okrzykiem na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego. Okrzyk z entuzjazmem podchwycili zebrani, poczem odpiewano „I Brygadę” i hymn narodowy.

KURJER SPORTOWY

Start lekkoatletów w dniu uroczystości 15-lecia wyzwolenia Wilna. Zwycięstwo Kazimierskiego. — Rewelacyjny wynik Bębnowskiego.

Nadzwyczaj udaną imprezą lekkoatletyczną był wczorajszy bieg ogrodowy alejami Wilna zorganizowany w dniu uroczystości, związanych z obchodem 15-lecia wyzwolenia Wilna.

Trasa biegu prowadziła bulwarem Wilji począwszy od szpitala Św. Jakóba aż do mostu nad Wilenką, by następnie ul. Syrokomli okrążyć górę Zamkową i w Cielętniku znaleźć przy ul. Arsenalskiej swoją metę. W metrach trasa wynosiła 2400 jednostek.

Bieg był świetną propagandą lekkoatletyki. Należy tutaj przyklasnąć organizatorom, apelując by częściej organizowali podobne imprezy, które lepiej opłacają się propagandowo od biegów lenych w Zakrecie.

Mankamentem zawodów, była słabokowo mała ilość zawodników. Liczyliśmy, że impreza ta poparta zostanie w pierwszym rzędzie przez wojsko i przez takie organizacje jak Strzelec, O. M. P. i kluby sportowe, a tymczasem na starcie stanęło tylko 47 lekkoatletów. Zaznaczyć trzeba, że pięknie spał się 6 p. p. Leg., który zgłosił przeszło 20 żołnierzy.

Szkoda wielka, że w tym dniu zechciał biegać osobno O. M. P., że osobno również biegali zawodnicy Strzelca, którzy musieli czuć się w obowiązku stanąć gremialnie w biegu wyzwolenia Wilna.

Warto w przyszłości sprawy te uzgodnić, żeby nie przeprowadzać w tej samej gałęzi sportu konkurencyjnych imprez. Zdaje się, że kompetentnym w tej sprawie powinien być zarząd O. Z. L. A.

Zaujemy więc, że nie widzieliśmy na starcie lekkoatletów poszczególnych pułków wileńskich, które mają przecież u siebie specjalnych referentów sporowych.

Faworytem biegu był Kazimierski, który dziś zastępuje nam Sidorowicza, a że jest on jeszcze b. młodym biegaczem przeto trzeba mieć nadzieję, że talentem swoim prześcignie Sidorowicza, poprawiając rekordy okręgowego w średnich dystansach do 5 km. włącznie.

Odrzućmy z startu wysunął się na czoło zawodników Kazimierski, który w ładnym stylu i bez znaku zmęczenia przerwał taśmę.

Wśród zawodników klubowych kolejność ułożyła się następująco: 1) Kazimierski Ognisko 6 m. 57.5 s., 2) Bobowicz S. M. P. 7 min. 18, 9 s., 3) Kulinkowski Sokół 7 min. 35, 7 s., 4) Wingris S. M. P., 5) Krym, 6) Błażewicz.

Wśród zawodników niestowarzyszonych mieliśmy miłą niespodziankę gdyż Bębnowski, będąc całkiem nieznanym zawodnikiem osiągnął pierwszorzędną wynik, zajmując w ogólnej kolejności trzecie miejsce, a w swojej pierwszej.

Odkrycie zdolności sportowych Bębnowskiego każe nam twierdzić, że są w Wilnie ukryte talenty sportowe.

LUDOWY BANK SPÓŁDZIELCZY
z nieograniczoną odpowiedzialnością
w LIDZIE — Lida, ul. Suwalska Nr. 19
przyjmuje wkłady na oprocentowanie, udziela pożyczek, załatwia inne operacje bankowe, przewidziane statutem.

Fiałka mistrzem Polski.
Bieg naprzelaj o mistrzostwo Polski na trasie 8 km. zakończył się sukcesem Fiałki przed Hartlikiem, Janowskim, Puchalskim, Adamczy-

Trzy zawodniczki walczyły o mistrzostwo Polski.
Na starcie biegu pań o mistrzostwo Polski stanęło tylko 3 zawodniczki (Trzy!).
Zwyciężyła Nowacka A. Z. S.

W MICHNICZACH.
W Michniczach stajemy o zmroku. Tak właśnie trzeba. Wcześniej strzelcy są w polu i ściągnąć ich stamtąd można tylko dla obrony Ojczyzny, jak to pięknie powiedział na zjeździe jeden z komendantów oddziałów. Oddział żeński zasiadł las i także jest bardzo zajęty. Czekaemy pół godziny, nie dłużej. Gdy się ściemniło idziemy na drugi koniec wsi gdzie już nas czekają. Świetlica — więc duża izba ciemnowa i z niską powalą, całkowicie pokryta maleńkimi charakterystycznymi białoczerwono-zielonymi. Na ścianie krzyż opleciony widłami obraz Matki Bożej i portret Pierwszego Marszałka. Patrzmy się na te młodzieży wsiową, która nas wita. Ubrani starannie i schludnie. Młodzieży w granatowych marynarkach i długich spodniach, panienki w białych i kolorowych bluzkach do granatowych spodniczek. Pantofelki na wysokich obcasach, czyściutkie jasne pończochy. Kiedy one to zdążyły? Przed chwilą wróciły z pracy. Ba, od czegoż niewiały!

Oficjalny miedunek trwa krótko; siadamy za stołem na ławie i proponujemy rozpoczęcie zwykłego wieczoru świetlicowego. Referent w. ob. pododdziału i komendant w jednej osobie, sierżant rezerwy Kuharo, próbuje rozpocząć, ale skrepowanie świetliczan mu przeszkadza.

Nic dziwnego. Nie znamy się jeszcze. By skruszyć lody inicjujemy gry ruchowe: łapki, a potem ślepą bab-

W MYSZKACH.
We wsi Myszkach znowu co innego. Tam chłopcy jeszcze bardzo młodzi i przez to onieśmieleni. Narazie tr-

zeba więc możliwie jak najczęściej organizować popularne zawody dla niestowarzyszonych, a lekkoatletyka wileńska przestanie przegrywać mecze międzymiastowe.

Kolejność zawodników niestowarzyszonych ułożyła się następująco: 1) Bębnowski 7 m. 18,9 s., 2) Ludkiewicz P. P. W., 3) Bądnarek 6 p. p. leg., 4) Łapiński 33D. A. P. L., 5) Kiedrys 6 p. p. leg., 6) Pietraszkiewicz.

Bieg był bardzo dobrze zorganizowany przez Wil. Okr. Zw. L. A., który wyraża za swej strony serdeczne podziękowanie za pomoc techniczną przy organizacji: 3 B. Sap., 3 pac., Poczcze, Policji i pp. sędziom, którzy gremialnie stawili się na bieg.

Po skończonym biegu piękne dyplomy w imieniu miasta wręczył zwycięzcom p. wiceprezydent inż. Jensz. Miejski Kom. W. F. reprezentował plk. Iwo Giżycki.

Wyżej wymienionym reprezentantom serdecznie podziękował za zaszczycenie zawodów p. prezes O. Z. L. A. plk. Kłewczyński.

Współpraca taka, jaką nawiązał miejsc. Oddz. Zw. Strz. z działwą szkolną powinna wydać należyte rezultaty, a mianowicie że drzewka posadzone będą miały dobrych opiekunów i nie będą w taki barbarzyński sposób niszczone jak to było dotąd.

Stef. Antos.

SENSACJE LIGI

Niedzielne mecze piłkarskie o mistrzostwo drużyn Ligowych zakończyły się następującymi wynikami:
Cracovia — Pogon 4:1.
Wisła — Polonia 0:0.
Legia — Garbarnia 1:1.
L. K. S. — Podgórze 2:0.
Strzelec — Warta 5:2.

ZAWODY WEWNĘTRZNE WKS.

Wczoraj w Ośrodku odbyły się bokserkie zawody sekcji pięściarskiej WKS. (Wyniki następujące: Miron pokonał „Jarwana”, Czarny remisował z Oleninem, Pozniak pokonał Żemaję, Michałowski remisował z Matuszczeką, Obulwicz wygrał z Gaworskim, Bujko pokonał Silla, a Kompowe wygrał z Talką.
Organizacja zawodów b. słaba.

OGNISKO — A. Z. S. 7 : 3.

Rozegrany międzklubowy mecz bokserki między Ogniskiem a AZS zakończył się zwycięstwem Ogniska 7 : 3.

Norwicz pokonał Matukowa, Krasnopurow wygrał z Jurem, Gudałowski remisował ze Szepełorskim, Sosnowski wygrał ze Szerderem, Znamierowski pokonał Szepełorka.

MAKABI — Ż. A. K. S. 1 : 0.

Mecz o mistrzostwo okręgu między Makabi, a ŻAKS zakończył się nikłym zwycięstwem Makabi, która w ciągu 90 minut gry potrafiła strzelić tylko jedną bramkę.

Bramka ta została strzelona po uderzeniu piłki czego nieestetycznie nie zauważył, tak jak nie zauważył szeregu innych faktów. Wogóle zezwianie p. Mellera stało na niskim poziomie.

Mecz był mało ciekawy, Makabi grała bez planu. ŻAKS walczył ambitnie.

OGNISKO — MAKABI BARANOWICZE 3 : 1.

W Baranowiczach Ognisko pokonało miejscową Makabi 3 : 1. Wynik powinien brzmieć 7:0 na korzyść wilanów.

Makabi jakoby zrezygnowała już z rozgrywek i do Wilna nie ma zamiaru przyjeżdżać. Chce więc ona wykorzystać tylko przyjazd wileńskich drużyn do Baranowicz, które narażają się niepotrzebnie na koszty.

MITACZE WILEŃSCY W DBREJ FORMIE.

Znani lekkoatleci wileńscy Fiedoruk i Zieniewicz znajdują się już w dobrej formie. Fiedoruk na treningach osiągał w kulę ponad 13 metrów.

Zieniewicz zaś w dysku miał około 42 m. Sądźmy, że biegacze nasi również będą mogli wykazać się niebawem pięknymi wynikami.

STRZELCY MASZERUJĄ.

Z podróży po świetlicach.

Zjazdy powiatowego Zw. Strzelców dają władzom podokreślowym jedną w swoim rodzaju okazję wejścia zbliżania w życie codzienne powiatu. Nie chodzi o sam dzień zjazdu który jest siłą rzeczy dniem święta powiatu. Ale gdyby się już raz z Wilna na wyjazd — łatwiej jest przystać sobie na dni parę i wybrać się „w teren”. Tak się też zwykle dzieje. Skoro się pozostanie i jadę taką zdecydowaną, następuje zwykle lekka i przyjemna walcą z komendantem powiatowym, który z reguły stara się pochwalić świetlicę maźliwie najlepszą, gdy przybysz z podokręgu wołałby raczej taką przeciętną, szarą. Uzgadnia się to zwykle dosyć szybko. No i wyjeżdża się konikiem gminnym i kałamaszką, lub zgola grabiną, trzęsącą zajadłe po krzywym bruku tego, co usiłuje być szosą. Nic to jednak. Po pierwsze bardzo prędko zjeżdżamy z bruku na miękką piaszczystą trakt, który już tylko łagodnie kołysze w takt równego truchcika konia, a po drugie jest tak pięknie na niebie i tak śpiewają skowronki.

W MICHNICZACH.
W Michniczach stajemy o zmroku. Tak właśnie trzeba. Wcześniej strzelcy są w polu i ściągnąć ich stamtąd można tylko dla obrony Ojczyzny, jak to pięknie powiedział na zjeździe jeden z komendantów oddziałów. Oddział żeński zasiadł las i także jest bardzo zajęty. Czekaemy pół godziny, nie dłużej. Gdy się ściemniło idziemy na drugi koniec wsi gdzie już nas czekają. Świetlica — więc duża izba ciemnowa i z niską powalą, całkowicie pokryta maleńkimi charakterystycznymi białoczerwono-zielonymi. Na ścianie krzyż opleciony widłami obraz Matki Bożej i portret Pierwszego Marszałka. Patrzmy się na te młodzieży wsiową, która nas wita. Ubrani starannie i schludnie. Młodzieży w granatowych marynarkach i długich spodniach, panienki w białych i kolorowych bluzkach do granatowych spodniczek. Pantofelki na wysokich obcasach, czyściutkie jasne pończochy. Kiedy one to zdążyły? Przed chwilą wróciły z pracy. Ba, od czegoż niewiały!

Oficjalny miedunek trwa krótko; siadamy za stołem na ławie i proponujemy rozpoczęcie zwykłego wieczoru świetlicowego. Referent w. ob. pododdziału i komendant w jednej osobie, sierżant rezerwy Kuharo, próbuje rozpocząć, ale skrepowanie świetliczan mu przeszkadza.

Nic dziwnego. Nie znamy się jeszcze. By skruszyć lody inicjujemy gry ruchowe: łapki, a potem ślepą bab-

W MICHNICZACH.
W Michniczach stajemy o zmroku. Tak właśnie trzeba. Wcześniej strzelcy są w polu i ściągnąć ich stamtąd można tylko dla obrony Ojczyzny, jak to pięknie powiedział na zjeździe jeden z komendantów oddziałów. Oddział żeński zasiadł las i także jest bardzo zajęty. Czekaemy pół godziny, nie dłużej. Gdy się ściemniło idziemy na drugi koniec wsi gdzie już nas czekają. Świetlica — więc duża izba ciemnowa i z niską powalą, całkowicie pokryta maleńkimi charakterystycznymi białoczerwono-zielonymi. Na ścianie krzyż opleciony widłami obraz Matki Bożej i portret Pierwszego Marszałka. Patrzmy się na te młodzieży wsiową, która nas wita. Ubrani starannie i schludnie. Młodzieży w granatowych marynarkach i długich spodniach, panienki w białych i kolorowych bluzkach do granatowych spodniczek. Pantofelki na wysokich obcasach, czyściutkie jasne pończochy. Kiedy one to zdążyły? Przed chwilą wróciły z pracy. Ba, od czegoż niewiały!

Oficjalny miedunek trwa krótko; siadamy za stołem na ławie i proponujemy rozpoczęcie zwykłego wieczoru świetlicowego. Referent w. ob. pododdziału i komendant w jednej osobie, sierżant rezerwy Kuharo, próbuje rozpocząć, ale skrepowanie świetliczan mu przeszkadza.

Nic dziwnego. Nie znamy się jeszcze. By skruszyć lody inicjujemy gry ruchowe: łapki, a potem ślepą bab-

W MICHNICZACH.
W Michniczach stajemy o zmroku. Tak właśnie trzeba. Wcześniej strzelcy są w polu i ściągnąć ich stamtąd można tylko dla obrony Ojczyzny, jak to pięknie powiedział na zjeździe jeden z komendantów oddziałów. Oddział żeński zasiadł las i także jest bardzo zajęty. Czekaemy pół godziny, nie dłużej. Gdy się ściemniło idziemy na drugi koniec wsi gdzie już nas czekają. Świetlica — więc duża izba ciemnowa i z niską powalą, całkowicie pokryta maleńkimi charakterystycznymi białoczerwono-zielonymi. Na ścianie krzyż opleciony widłami obraz Matki Bożej i portret Pierwszego Marszałka. Patrzmy się na te młodzieży wsiową, która nas wita. Ubrani starannie i schludnie. Młodzieży w granatowych marynarkach i długich spodniach, panienki w białych i kolorowych bluzkach do granatowych spodniczek. Pantofelki na wysokich obcasach, czyściutkie jasne pończochy. Kiedy one to zdążyły? Przed chwilą wróciły z pracy. Ba, od czegoż niewiały!

Oficjalny miedunek trwa krótko; siadamy za stołem na ławie i proponujemy rozpoczęcie zwykłego wieczoru świetlicowego. Referent w. ob. pododdziału i komendant w jednej osobie, sierżant rezerwy Kuharo, próbuje rozpocząć, ale skrepowanie świetliczan mu przeszkadza.

Nic dziwnego. Nie znamy się jeszcze. By skruszyć lody inicjujemy gry ruchowe: łapki, a potem ślepą bab-

W MICHNICZACH.
W Michniczach stajemy o zmroku. Tak właśnie trzeba. Wcześniej strzelcy są w polu i ściągnąć ich stamtąd można tylko dla obrony Ojczyzny, jak to pięknie powiedział na zjeździe jeden z komendantów oddziałów. Oddział żeński zasiadł las i także jest bardzo zajęty. Czekaemy pół godziny, nie dłużej. Gdy się ściemniło idziemy na drugi koniec wsi gdzie już nas czekają. Świetlica — więc duża izba ciemnowa i z niską powalą, całkowicie pokryta maleńkimi charakterystycznymi białoczerwono-zielonymi. Na ścianie krzyż opleciony widłami obraz Matki Bożej i portret Pierwszego Marszałka. Patrzmy się na te młodzieży wsiową, która nas wita. Ubrani starannie i schludnie. Młodzieży w granatowych marynarkach i długich spodniach, panienki w białych i kolorowych bluzkach do granatowych spodniczek. Pantofelki na wysokich obcasach, czyściutkie jasne pończochy. Kiedy one to zdążyły? Przed chwilą wróciły z pracy. Ba, od czegoż niewiały!

Oficjalny miedunek trwa krótko; siadamy za stołem na ławie i proponujemy rozpoczęcie zwykłego wieczoru świetlicowego. Referent w. ob. pododdziału i komendant w jednej osobie, sierżant rezerwy Kuharo, próbuje rozpocząć, ale skrepowanie świetliczan mu przeszkadza.

Nic dziwnego. Nie znamy się jeszcze. By skruszyć lody inicjujemy gry ruchowe: łapki, a potem ślepą bab-

Kultura Fizyczna Kobiet.

Z ramienia Tow. Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet mieszcącego się w Warszawie powstał w Wilnie oddział tegoż Towarzystwa.

Jak sama nazwa mówi, Towarzystwo ma na celu propagowanie sportu i ćwiczeń gimnastycznych wśród kobiet. Droga do tego ma być otwarcie stadionów i sal gimnastycznych dla wszystkich kobiet bez różnicy wieku i wykształcenia. Prowadzona jest akcja propagandowa na terenie świetlic, wśród organizacji społecznych, oraz wśród kobiet niestowarzyszonych, a nawet bezrobotnych.

W programie działalności Towarzystwo przewiduje urządzanie kursów w sportach zimowych i letnich. Kosztorysy tych imprez są w ten sposób układane, by mogły być dostępne jak najszerszym masom.

Działalność swoją na terenie Wilna Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej wśród kobiet rozpoczęło organizowaniem lekcji gimnastycznych dla kobiet. Lekcje te odbywają się dwa razy tygodniowo w sali Ośrodka W. F. Towarzystwo otacza również opieką dzieci, które nie mają w Wilnie ani sal gimnastycznych odpowiednio dostosowanych, ani też ogródków jordanowskich.

Uczestnicy kursów, czy też lekcji gimnastycznych są stale pod okiem fachowych lekarzy.

Zapisy na wyżej wymienione komplety gimnastyczne przyjmuje Rodzina Wojskowa, ul. Mickiewicza 13 we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

Sądzę, że społeczeństwo wileńskie oceni należyście starania Towarzystwa, które ma na względzie krzewienie fizycznej i duchowej kobiet i dzieci wileńskich.

Być może też, że spotkam się z zarzutem, że w obecnych ciężkich czasach, przy panującym bezrobociu, troska o urządzenia sportowe jest lekomyślną rozrzutnością, zaś zakłada nie Towarzystw propagujących kulturę fizyczną wśród kobiet — stratą czasu.

Na te zarzuty niech odpowiedzą fakty.

Sięgnijmy po porównanie do tak zwanych dobrych czasów przedwojennych. Przypomnijmy te wygorsowane panie nie mogące ani odychać ani poruszać się swobodnie. Przecież co druga cierpiała na blednięc.

Czyż wytrzymają one porównania?

Eugenja Duszyńska.

Niebawem każdy będzie mógł ubiegać się o gotówkę.....

Wystawa turystyczna w Wilnie.

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość, że Kuratorium Okręgu Szkolnego organizuje w Wilnie wystawę turystyczną.

Fakt ten wymaga specjalnego omówienia, gdyż organizowanie wystawy turystycznej ma dla Wilna ogromne znaczenie propagandowe.

Wystawa zorganizowana ma być przez młodzież szkolną, bo ktoś inny mógłby zorganizować wystawę? Ktoś w Polsce propaguje turystykę jak nie młodzież szkolną, która zorganizowana w kołach krajoznawczych analizuje swoje spostrzeżenia doznane w czasie licznych wycieczek.

Wilno miało, co prawda, w roku ubiegłym wystawę sportową zorganizowaną przez Miejski Komitet W. F., ale wystawa ta nie miała charakteru turystycznego, zachowując znaczenie ogólnie sportowe.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wystawa turystyczna młodzieży ma swoją myśl tworzącą w wystawie zeszlazłorocznej.

Ala nie o to nam w danym wypadku chodzi.

Zastanówmy się nad kwestią zasadniczą, jaką jest sprawa propagandy i umiejętności wykorzystania terenów turystycznych wileńskich. Dlaczego do nas tak mało przyjeżdżają ludzie? Bo boją się — tak boją się!

Nieraz sam słyszałem szczere odpowiedzi, że ten i ów spędziłby kilka dni w Wilnie, ale boi się zaryzykować. Mają pojęcie o nas jako o Syberji czy innej Kamczatce.

Moment ten jest bardzo przykry. Powinien być jaknajprędzej usunięty, i zastąpiony piękną reklamą nie tylko naszych terenów ale i warunków turystycznych.

J. N.

Do kogo należy drapacz chmur.

W numerze „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” z dnia 6 kwietnia r. b. ukazała się notatka p. t. „Do kogo należy DRAPACZ CHMUR”.

Obecnie po zbadaniu sprawy „Ilustrowany Kurjer Codzienny” umieścił w dniu 18 kwietnia r. b. sprostowanie, wyjaśniające, że:

„przeciwko Towarzystwu The Prudential Assurance Company Limited” nigdy nie była wniesiona w Polsce jakakolwiek bądź skarga sądowa, a tembardziej do prokuratora

z ruchliwą, dzięki sportowi, wyzwoloną z okowów gorsetu higienicznej i lekko ubraną kobietą współczesną?

A te dzieci przedwojenne, nadmiernie tłuste, o cerze jak z wosku, chwytające się na krzywych nóżkach, gdzie one się podziały?

Choroba angielska i gruźlica, która jest straszną plagą ludzkości w polowie nie pochłaniają tyle ofiar co przed wojną.

Nie wierzyć ciągłym narzekaniom że degenerujemy się, że kartowacujemy, nieprawda, stwierdzono bowiem, że wzrost chłopców w wieku 6 lat powiększył się przeciętnie o 5 cm.

Zajść więc może pytanie, dlaczego dzieją się takie cuda w okresie złych warunków odżywiania się i t. d.

Otóż proszę państwa, nie negując wpływu postępu nauki odżywiania, z całą stanowczością możemy stwierdzić, że uczyniła to zmiana przyzwyczajeń, częste przebywanie na świeżym powietrzu i oczywiście uprawianie sportu.

Konieczne apelem do kobiet wileńskich:

Nie wymawiajcie się brakiem czasu czy pieniędzy. Przecież 2 godziny tygodniowo może każda z was poświęcić tak poważnej sprawie, od której zależy stan zdrowia.

Te panie, które nie mogą opłacić składki, to niech powiedzą o tem szczerze, a będą zwolnione od wszelkich opłat. Towarzystwo zwolni je całkowicie, dając bezpłatnie, przyrządy gimnastyczne, fachowych instruktorów i troskliwą opiekę.

Nie wymawiajcie się wiekiem, gdyż nima dziś starych kobiet by było zapóźno na uprawianie gimnastyki, czy specjalnie przystosowanych ćwiczeń.

Jeżeli są jakieś wątpliwości co do zdrowia, to najlepiej udać się do bezpłatnej poradni lekarskiej przy ul. Wielkiej 46, a lekarz zbada i powie czy nie stoi na przeszkodzie do uprawiania sportu.

Rodzice ponni przysyłaj swoje dzieci, by korzystały póki czas.

Bierzmy przykład z zagranicy, która pod tym względem wyprzedziła nas znacznie.

Najwyższy więc już czas zacząć poważnie myśleć o swoim zdrowiu, bo zdrowie jest najcenniejszym skarbem człowieka.

Eugenja Duszyńska.

Ucieczka Kapali?

Podana przez nas wczoraj wiadomość o ucieczce aresztowanego studenta U. S. B. Kapali, wywołała w mieście, a szczególnie w sferach akademickich i sądowych wielkie zainteresowanie.

Jak się dowiadujemy do dnia wczorajszego Kapala nie zgłosił się do władz sądowosłuchowych, wobec czego przypuszczenie, że skorzystał on z chwilowego odzyskania wolności, aby zbiec, potwierdza się.

Wszystkie wątpliwości co do tej kwestii rozwieje dzień dzisiejszy.

Rozesłane za zbitym Kapalą listy gończe nie daly narazie żadnego wyniku. Kraję pogłoski iż Kapala zbiegł w kierunku granicy litewskiej.

Poszukiwania trwają. (c).

Aresztowanie podejrzanego obywatela czechosłowackiego na dworcu wileńskim.

Na dworcu wileńskim po przyjeździe pociągu warszawskiego, wysiadł onegdaj z jednego z wagonów młody człowiek, ubrany w szarawego odcienia kostium, bez paska, który w języku niemieckim zapytał jednego z pasażerów o wyjście z dworca.

Osoba nieznanego pasażera, który zachowaniem się swoim oraz sposobem ubierania się wyraźnie zdradzał cudzoziemca, zainteresował się wywiadowca, który pod-

żył za nim prosić o wytłumaczenie się. Okazało się, że jest to obywatel czeski, narodowości niemieckiej, Franciszek Aksman, który przybył do Polski drogą nielgalną.

Dla jakich celów przybył do Polski i do Wilna nie zostało narazie wyjaśnione.

Podejrzanego cudzoziemca skierowano do dyspozycji starosty grodzkiego. (C).

Najście narodowych socjalistów na zabawę endecką

Wybili szybę w lokalu przy ul. Orzeszkowej 11.

Omegaj wieczorem w sali stronnictwa narodowego przy ulicy Orzeszkowej 11 odbyła się zabawa urządzana przez pilkarską drużynę harcerską.

O godz. 9 wieczorem, kiedy zabawa trwała w najlepsze, do lokalu usiłowało przedostać się kilku nieznanych osobników, lecz organizatorzy imprezy nie dopuścili do tego i po zaciętej bójkę wypchnięto nieproszonych gości na podwórkę.

Po nieudanej próbie przedostania się do wnętrza lokalu, napastnicy wybili kamieniem jedną szybę w lokalu stronnictwa narodowego.

W wyniku dochodzenia stwierdzono, że najścia na zabawę endecką dokonali członkowie partii narodowych socjalistów Polka ustala nazwiska sprawców. (c).

Poniedziałek 23 Kwiecień

Dziś: Wojciecha i Jerzego
Jutro: Feliśia Kapl. M.

Wschód słońca — g. 4 m. 02
Zachód — g. 6 m. 33

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 22-IV 1934 roku.

Ciepłota 762
Temperatura średnia + 8
Temperatura najwyższa + 15
Temperatura najniższa + 5.
Opad 0,9
Wiatr — cisza.
Tend. wzrost, nast. spadek ciśnienia
Uwaga: pogodnie.

Przewidywania pogody w-g P. I. M.
Stopniowy wzrost zachmurzenia aż do opadów, począwszy od południowego zachodu kraju. Ciepło. Slabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

STARANIA KOMITETU ROZBUDOWY O DODATKOWE KREDYTY NA BUDOWNICTWO DREWNIANE.

Komitet Rozbudowy na skutek wyzerpania kredytów na budownictwo drewniane (200.000 złotych), czyni obecnie starania o przydział jeszcze dodatkowo 100.000 złotych.

Np. zaspokojenie potrzeb dotychczasowych petentów Komitetu brakuje obecnie 75.000 złotych.

Podług wiadomości nieoficjalnych starania Komitetu najprawdopodobniej zostaną uwiecznione pomyślnym skutkiem.

Komitet Rozbudowy m Wilna podaje do wiadomości, że do dnia 5-go maja r. b. przyjmowane są podania od osób ubiegających się o uzyskanie pożyczek na przebudowę większych mieszkań na małe oraz na gruntowne remonty domów mieszkalnych.

Szczegółowych informacji udziela Komitet Rozbudowy (Zarząd miasta ul. Dominikańska 2, pokój Nr. 61) od godz. 12-iej do 14-iej.

WYJAZD WILEŃSKIEJ DELEGACJI RZEMIEŚNICZEJ DO RYGI.

W ciągu bieżącego tygodnia ma wypiechać do Rygi delegacja rzemiosła wileńskiego z dyrektorem Izby Rzemieślniczej w Wilnie p. Młynarczykiem na czele. Delegacji ma towarzyszyć inż. Kawenoki z Izby Przemysłowo-Handlowej.

Delegacja ma na celu omówienie sprawy eksportu artykułów rzemiosła wileńskiego z przedstawicielami importerów angielskich i skandynawskich, którzy w tym czasie bawić będą w Rydze.

SLABE WPŁYWY Z PODATKU DOCHODOWEGO.

Jak już donosiliśmy do dnia 1 maja każdy płatnik podatku dochodowego obowiązany jest wypełnić zeznanie o dochodzie za rok 1933 i następnie złożyć je do urzędu skarbowego, wpłacając jednocześnie połowę przypadającego podatku. Pomimo, że do ostatniego terminu pozostało już mało więcej niż tydzień, wpływy, jak zdołaliśmy stwierdzić, są minimalne. Jak widać z rozkazu ogół płatników zwłeka do ostatniej chwili co następnie spowodować może ścisł przy kasach w urzędach skarbowych.

Zaznaczyć należy, że przekroczenie terminu 1 maja pociągnąć za sobą może przykre skutki gdyż taki płatnik traci możliwość obrony, gdyby władze skarbowe wymierzyły mu podatek według swego uznania na podstawie posiadanych pobocznych danych o dochodzie danego płatnika.

SPROSTOWANIE.

W numerze wczorajszym w artykule na str. 1 „W 16-a rocznicę wyzwolenia“ przedstawione zostały lamy, co zniekształcało treść artykułu.

RADJO

WILNO.

PNIEDZIALEK, dnia 23 kwietnia 1934 roku

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka gospod. domow. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Utwory Massenet (płyty). 12.30: Czas. 12.35: Utwory Gounoda (płyty). 12.55: Dzień por. 14.50: Pogad. Aeroklubu. „Jak szkolimy pilota“. 15.05: Wied. eksport i giełda roln. 15.20: Koncert dla młodzieży (płyty). 15.50: Muzyka lekka. 16.20: Francuski. 16.35: Utwory fortep. 17.00: Recital śpiewaczy Serjusza Benoniego. 17.30: „Prawo silniejszego“ odczyt dla maturzystów. 17.50: „W podziemiach konspiracji 1893—1903“ odczyt 18.10: Muzyka lekka. 18.50: Pogadanka o Żułowiu — Zenona Kononowicza. 19.00: Z li-tewskich spraw aktualnych. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Odczyt aktualny. 19.40: Wilk. kom. sportowy. 19.47: Dzień. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane“. 20.02: Koncert muzyki lek. kiej. 21.00: „Kobieta w Sowiecie“ feljton. 21.15: Koncert. 22.00: Koncert. 23.00: Kom. mełeor. 23.05: Muzyka taneczna.

TEATR I MUZYKA W WILNIE.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Dziś, w poniedziałek dnia 23 IV o g. 8-iej w. Teatr Puhulanka gra arcywesołą komedję Moliera w 5-ciu aktach p. t. „Skapiec“ — z M. Bieleckim w roli tytułowej (Harpaon — Skapiec), obfitującą w szczyty humor i przebarwne sytuacje.

Ceny propagandowe.

Jutro, wtorek 24. IV o godz. 8-iej w. „Rozdzina“ — ceny propagandowe.

— Najbliższą premierą Teatru na Puhulankę będzie komedia J. Devala „Towarisz“.

— Teatr objazdowy — gra dziś 23. IV

świąteczną komedję współczesną „Aureliu nie rób tego“ — w Niemnie.

TEATR MIEJSKI NA POPULANCE

— „Manewry jesienne“ po cenach znizonych. Występy Olgi Szumskiej. Dziś uka-że się po cenach znizowanych pełna humoru i pięknych melodii wartościowa operetka Kalmana „Manewry Jesienne“. W roli głównej występuje świetna śpiewaczka operowa Olga Szumska. Udział bierze cały zespół artystyczny, oraz siły baletowe.

— Najbliższą premierą. W teatrze „Lutnia“, odbywają się pełne próby najnowszej komedji muzycznej „Niech żyje młodość“, której premiera odbędzie się za kilka dni. Cała akcja na tle pięknych melodji i pełnego humoru scen aktualnych, rozgrywa się na terenie Wilna. Liczne tańce urozmaicają to ze wszelkich miał ciekawe widowisko. Premiera zapowiada się niezwykle ciekawie.

— Teatr Kino Colosseum — dziś 23. IV

film sowiecki „Ostatni z Gołowiełych“.

Przed wyborami do Izby Rzemieślniczej.

Utworzenie jednolitej listy.

Jak się dowiadujemy zabiegami rzemieślników wileńskich o stworzenie jednolitego frontu przy wyborach do Izby Rzemieślniczej zostały już ostatecznie uwiecznione pomyślnym rezultatem. Utworzona Komisja porozumiewawcza, która miała na celu doprowadzenie do porozumienia między rzemieślnikami chrześcijańskimi i Żydami, cel swój osiągnęła. Stworzona została jednolita lista pod hasłem

podniesienia gospodarczego rzemiosła wileńskiego.

Na listę to solidarnie głosować będą zarówno chrześcijanie, jak i rzemieślnicy Żydzi.

Dla informacji przypominamy, że Wileńska Izba Rzemieślnicza wybiera 15 radnych, z czego 9 z wyboru i 6 z nominacji. Miasto Wilno wybiera 3 radnych.

Trzema z 25 proszkami do bólu głowy („Kogutami“) 21 letnia Halina Skobelówna. Skobelównę przewieziono do szpitala Żydowskiego.

Stan jej jest ciężki. Powodem samobójstwa niesnaski rodzinne.

Trzeci zamach samobójczy miał miejsce w Cieleńku, gdzie zatrula się esencją octową, już porażdą, Anna Polonska, bezrobotna. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego. (C).

Trzy zamachy samobójcze.

Wczoraj zanotowano w Wilnie trzy zamachy samobójcze: Rano dozorca cmentarza Piotra i Pawła znalazł na cmentarzu jakąś kobietę z oznakami silnego zatrucia się esencją octową.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala Św. Jakóba, gdzie stwierdzono, iż nieznaną jest 43-letnia Kazimiera Dudaj (Legionowa 26). Po upływie dwóch godzin Dudajowa zmarła.

Drugi wypadek zamachu samobójczego zanotowano przy ulicy Antokolskiej Nr. 133, gdzie w zamiarze pozbawienia się życia za-

trula się 25 proszkami do bólu głowy („Kogutami“).

Trzeci zamach samobójczy miał miejsce w Cieleńku, gdzie zatrula się esencją octową, już porażdą, Anna Polonska, bezrobotna. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego. (C).

Trzema z 25 proszkami do bólu głowy („Kogutami“) 21 letnia Halina Skobelówna. Skobelównę przewieziono do szpitala Żydowskiego.

Stan jej jest ciężki. Powodem samobójstwa niesnaski rodzinne.

Trzeci zamach samobójczy miał miejsce w Cieleńku, gdzie zatrula się esencją octową, już porażdą, Anna Polonska, bezrobotna. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego. (C).

Trzema z 25 proszkami do bólu głowy („Kogutami“) 21 letnia Halina Skobelówna. Skobelównę przewieziono do szpitala Żydowskiego.

Stan jej jest ciężki. Powodem samobójstwa niesnaski rodzinne.

Trzeci zamach samobójczy miał miejsce w Cieleńku, gdzie zatrula się esencją octową, już porażdą, Anna Polonska, bezrobotna. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego. (C).

Trzema z 25 proszkami do bólu głowy („Kogutami“) 21 letnia Halina Skobelówna. Skobelównę przewieziono do szpitala Żydowskiego.

Stan jej jest ciężki. Powodem samobójstwa niesnaski rodzinne.

Trzeci zamach samobójczy miał miejsce w Cieleńku, gdzie zatrula się esencją octową, już porażdą, Anna Polonska, bezrobotna. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego. (C).

Trzema z 25 proszkami do bólu głowy („Kogutami“) 21 letnia Halina Skobelówna. Skobelównę przewieziono do szpitala Żydowskiego.

Stan jej jest ciężki. Powodem samobójstwa niesnaski rodzinne.

Trzeci zamach samobójczy miał miejsce w Cieleńku, gdzie zatrula się esencją octową, już porażdą, Anna Polonska, bezrobotna. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego. (C).

Trzema z 25 proszkami do bólu głowy („Kogutami“) 21 letnia Halina Skobelówna. Skobelównę przewieziono do szpitala Żydowskiego.

Stan jej jest ciężki. Powodem samobójstwa niesnaski rodzinne.

Trzeci zamach samobójczy miał miejsce w Cieleńku, gdzie zatrula się esencją octową, już porażdą, Anna Polonska, bezrobotna. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego. (C).

Trzema z 25 proszkami do bólu głowy („Kogutami“) 21 letnia Halina Skobelówna. Skobelównę przewieziono do szpitala Żydowskiego.

Stan jej jest ciężki. Powodem samobójstwa niesnaski rodzinne.

Trzeci zamach samobójczy miał miejsce w Cieleńku, gdzie zatrula się esencją octową, już porażdą, Anna Polonska, bezrobotna. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego. (C).

Trzema z 25 proszkami do bólu głowy („Kogutami“) 21 letnia Halina Skobelówna. Skobelównę przewieziono do szpitala Żydowskiego.

Stan jej jest ciężki. Powodem samobójstwa niesnaski rodzinne.

Jutro już będzie Bohaterska epopea Czeluski

wiadomem, które kino wyświetlać będzie BŁYSKAW. REPORTAŻ sowieckiej „Kinohroniki“

Największa sensacja chwili! Kino prowadzi zacięty boj o wyłączne prawa wyświetlania!

Roxy

Dziś premiera!
Film francuski

Pan

Dziś! Najnowsze, najciekawsze i najpotężniejsze arcydzieło produkcji sowieckiej 1934 roku

Akcja filmu rozgrywa się w okresie

W roli głównej wspaniały aktor, pełen tężyzny duchowej i fizycznej N. Ochłontkow.

ENERGIA I SIŁA „SZTURMOWEJ BRYGADY“ JEST PRZEDMIOTEM PODZIWIU I ZACHWYTU

NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE.

Bilety honorowe i bezpłatne bezwzględnie nieważne

Helios

HASŁEM DNIA
HASŁEM DNIA
HASŁEM DNIA

CASINO

Rekordowe powodzenie! Ostatni dzień! Śpieszcie zobaczyć! Dzieje największego szpiega XX wieku, o którym w czasie wielkiej wojny mówili cały świat! Elektryzujący wielki film najnowszej produkcji 1934 r. p. t. „Byłem szpiegiem“

MATRICULE 33 (As Trefi)

Najbardziej tajemnicza postać. Po raz pierwszy na ekranie prawdziwe kulisy szpiegowskiej roboty. Pożatem wielki wyjątkowy nadprogram!

Wspaniały i najnowszy film — reportaż Pata Marsz. J. Pilsudski. Jego życie i dzieje aż do bieżącego roku. Między wielu ciekawymi fragmentami wjazd P. Marszałka do Wilna na czele zwycięskich legionów w 1920 r. Seans o godz. 4—6—8—10,15

TELEGRAM!

Nareszcie został ocenzone! Najnowszy i najwspanialszy film królowej gwiazd i mody słynnej

JOAN GRAWFORD

p. t. „GRZECH“. Jutro rewelacyjna premiera w kinie „CASINO“

Tylko dla dorosłych

Colosseum

Gangren! Zepsucie! Rozpusta! Po raz pierwszy na ekranie film erotyczny prod. Sowkino według słynnej powieści Salitykowa-Szczedrya p. t.

OSTATNI z GOŁOWLEWYCH

W roli głównej genialny tragic W. Gardin — czołowy aktor teatru Stanisławskiego w Moskwie.

NA SCENIE: Sympatyczny monodram w 2 obr. Barthele'a i komp. współcz. Śpiew! Balet! Tańce!

LUX

DZIŚ! Przebieg wytw. „Metro“. Film o młodości, przygodach i miłości. Film, który bije wszystkie rekordy pod względem napięcia, emocji i humoru

W rolach gł.: William Haines, Madge Ewans oraz Conrad Nagel. NAD PROGRAM: Dodatki dźwiękowe

Rejestr Handlowy

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie włączniono następujące wpisy:

W dniu 3.II. 1933 r.

633. I. Firma: „Towarzystwo Eksploatacji wy-

dzierżawionego tartaku parowego w Wielkich Solecznikach Karola Wagnera — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“

Eksploatacja wydzierżawionego tartaku parowego. Siedziba maj. Wielkie Soleczniki, pow. Wileński-Troickiego. Kapitał zakładowy 8000 złotych

podzielony na 20 udziałów po 400 złotych każdy całkowicie wpłacony. Wspólnik może posiadać kilka udziałów. Zarząd stanowią Karol Wagner zam. w maj. Wielkie Soleczniki pow. Wileński-Troickiego i Eljasz Coch zam. w Wilnie przy ul. Garbarskiej 7. Do pod-

pisywania w imieniu spółki plenipotencji weksli, czeków i innych zobowiązań aktów i umów notaryalnych i prywatnych oraz pokwitowania z odbioru pieniędzy

wymagane są podpisy dwóch członków zarządu łącznie pod stemplem firmowym, natomiast do kwitowania z odbioru przysyłek dokumentów i towarów z kosi

żeglugi „komór celných oraz ze wszelkich instytucji rządowych i prywatnych i otrzymywania korespondencji zwykłej poleconej i telegraficznej upoważniony jest jeden członek zarządu, który podpisuje pod stemplem firmowym. Umowę wydzierżawienia od Karola Wagnera Tartaku Parowego w Wielkich Solecznikach upoważniony został do podpisywania w imieniu spółki Eljasz Coch samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu znanego przed Janem Buyno Notariuszem w Wilnie w dniu 2.XII. 1933 roku za Nr. 3684 uzupełnionego aktem znanym przed tymże Notariuszem w dniu 28 grudnia 1933 roku za Nr. 3915 na czasokres do dnia 1 grudnia 1934 r. z automatycznym przedłużeniem jeszcze na jeden rok o ile do dnia 1 września 1934 r. jeden ze wspólników nie zażąda w formie deklaracji notarialnej rozwiązania spółki.

Wzięłem drugą sztukę i spróbowałem jeść skórkę. Jeszcze gorsza.

— Co za lichy, jak ja jeść?

Akurat przechodziło obok dwóch panów. Jeden z nich zobaczył, że jem ten owoc, tracił swego kolegę i wskazał mu ręką na mnie, następnie palcem stuknął się w czoło. Obydwa zaczęli się śmiać, wskazując przytem mnie innym. Czempredziej oddaliłem się zawstydzony.

Wieczór zbliżał się. W nocy miałem zamiar przepłynąć Dunaj, by dostać się do Bułgarii. Chciałem jednak znaleźć miejsce, w którym najłatwiej i najbezpieczniej przepłynąć.

Przyszedłem nad brzeg rzeki, trafiłem akurat na plażę. Rozbrałem się, przywiązałem ubranie paskiem do głowy i rzuciłem się w fale Dunaju, który nie był tak strasznie szeroki jak mi opowiadano. Stało parę statków pasażerskich i towarowych i nie więcej. Płynąłem, a gdzie można było iść, to szedłem. Po niejakim czasie, niezatrzymany przez nikogo, byłem na drugiej stronie.

— Ot tobie i Dunaj — rzekłem w duchu. A może to nie Dunaj przyszo-

mi na myśl, może to jakaś tylko odnoga, lub wąski dopływ. Nie dał Boże, by tak było. Lecz Bóg dał. Poszedłem przez las brzegiem rzeki, którą przepłynąłem i po upływie pół godziny byłem nad brzegiem prawdziwego Dunaju, to był dopiero Dunaj. Aż wlo sy, zjeżyły mi się na głowie, gdy zobaczyłem jego szerokość, która wynosiła mniej więcej kilometr.

Strach mnie obleciał, więc narazie położyłem się na wysokim brzegu i odpoczywałem przypatrując się miastom po obu stronach rzeki.

Po tej stronie t. j. rumuńskiej Giurgin, a po bułgarskiej Ruse (Ruschuk). Słońce już kryło się za horyzont, ścigając długie cienie masztów statkowych na wody Dunaju.

NIEBEZPIECZNA PRZEPRAWA.

Był to śliczny październikowy wieczór. Korzystając z pięknej pogody, wiele spacerowych łódek bląkało się po falach Dunaju. Nawet gdy różowe słońce skryło się za dalekie góry spacerowiczów nie brakło. Szczególną uwagę zwróciłem na dwoje młodych ludzi. On grał jakieś tango na mandolinie, a ona mu pomagała swym ślicznym głosikiem. Przypomniałem wien czas swoje lepsze czasy. Stałem przed oczami wizja dawnego bez trosk życia, a teraz? Teraz leżę na trawie, daleko od Wilna, nie mając najmniejszych widoków na lepsze jutro, bał nie tylko na jutro lecz i na dziś, bo

wieczór już nadszedł, a nawet nie wiem gdzie będę spał.

Tak pograżony w smutnych i czarnych myślach, obojętnie patrzyłem na rzekę, z której powoli znikaly łódki. W tem wzrok mój padł znów na romantyczną parę. Przepłynęli na przeciwległy brzeg odnogi, łódkę przywiąza- zali do pala wbitego w ziemię, a sami zaczęli wspinąć się na wysoki brzeg Dunaju, na którym stała mała chatka. Za chwilę w oknie zabłysło małe światło.

Wówczas strzeliła mnie do głowy genialna acz niezbyt uciwca myśl. Skraść łódkę i na niej przepłynąć Dunaj. Lecz łódka znajdowała się na przeciwległym brzegu odnogi, Stanęło więc pytanie, jak przepłynąć odno-

— Pójdę brzegiem, może niedaleko się kończy — pomyślałem i tak zrobiłem. Po krótkim brodzeniu po błotnistym brzegu, wreszcie znalazłem miejsce które było suche. Ledwo stanąłem na tem suchym miejscu, gdy nogi zaczęły szybko pograżać się w bagno. Nie tracąc przytomności umysłu chwyciłem się przybrzeżnych krzaków i z trudem wyłaziłem. Poszedłem dalej, by znaleźć lepsze miejsce i znalazłem duże drzewo, niby most, przerzucone na drugi brzeg. Za chwilę byłem na drugiej stronie. Lecz do celu

(D. c. m.)

—[!:]—

JÓZEF SCIPIN.

17

NA GAPE.

Podróż bez pieniędzy i paszportu zagranicę.

Zobaczyłem zdala poukładaną kukurydzę w dwie kupy. Kukurydza była sucha, więc gdy zaryłem się głęboko było mi ciepło i spałem jak zabity.

SZALONY POŚCIG.

29 września.

Obudził mnie szelest suchych liści kukurydzy. Rozgarnąłem ją nad sobą i ujrzałem światło bezgwiezdne niebo, był już świt.

Nagle znów zaszleściły liście i posłyszałem tuż przy sobie glosy ludzkie. Ładowano na wozy kukurydzę. Bojąc się więc by wieśniacy nie wpakowali mi widel w bok, zerwałem się szybko i stanąłem jak duch z pod ziemi, przed kobietą i mężczyzną. Kobieta ujrzawszy mnie, padła nawznak z przerażenia, mężczyzna zaś zgłupiał, osłupiał i ani ręką ani nogą.

Narazie nie wiedziałem co robić, czy kobietę ratować, która prawdopodobnie zemdląta, czy uciekać. Wybrałem to drugie. Jak jelen uciekający przed kulą myśliwego, zerwałem się i przesadzając rowy i krzaki zacząłem uciekać. Mężczyzna, widząc że uciekam, a więc że go się boję, by pomścić omdlenie swej połowicy, wy-

ciągnął nogi nie gorzej moich, pomimo że był w starszym wieku. Wybiegłem na szosę, oberżętałem się, prześladowca ani myślał o zaprzestaniu pościgu. Odległość między nami była mniej więcej 30 mtr. i zwiększała się bardzo powoli.

Biegliśmy tak może z jakieś 10 minut. Wreszcie widzę zdala kontury wioski.

Chciałem